TEATR POPULARNY

ISAAC BASHEVIS SINGER

SZTUKMISTRZ Z Lublina

(DER KUNZENMACHER FUN LUBLIN)

Obsada:

Jasza	—	**Aleksander Kalinowski**
Estera	—	**Halina Bednarz**
Magda	—	**Anna Sobik**
Zewtel	—	**Dorota Maciejewska**
Emilia	—	**Joanna Lissner**
Herman	—	**Janusz Leśniewski**
Rejca	—	**Grażyna Czaplanka**
Wolski	—	**Andrzej Prus**
Bolek	—	**Zbigniew Borek**
Małka	—	**Zofia Streer**
Mechł	—	**Jerzy Żydkiewicz**
Szmul	—	**Stanisław Biczysko**
Bejrysz	—	**Andrzej Wiśniewski**
Chaskiel	—	**Aleksander Gawroński**
Żebrak	—	**Mariusz Leszczyński**
Rabin	—	**Fabian Kiebicz**
Kantor	—	**Tadeusz Bogucki**

Psalmy Dawidowe w tłumaczeniu Czesławą Miłosza.

W przedstawieniu zacytowana została scena ze „Snu o Goldfadenie" wg Szaloma Asza w reżyserii Jakuba Rotbauma.

23 V 1986

Przekład z angielskiego:
ZOFIA SZERER

Adaptacja:
MICHAŁ KOMAR

Reżyseria:
JERZY MARKUSZEWSKI

Scenografia:
TERESA PONIŃSKA

Muzyka:
MACIEJ MAŁECKI

Teksty piosenek:
ANDRZEJ JARECKI

Asystent reżysera:
JANUSZ LEŚNIEWSKI

Opracowanie elementów cyrkowych:
STANISŁAW PIASECKI

Przygotowanie muzyczne:
WACŁAW GAY

Przygotowanie tricków:
KAZIMIERZ DYŚ

Inspicjent:
TERESA PIĘCZKOWSKA

Sufler:
URSZULA GEBLER

ISAAC BASHEVIS SINGER

„Kroczy jak linoskoczek między dwiema wiarami i dwoma światami: jest zarazem człowiekiem współczesnym i wędrującą duszą. Zagłębia się nad zagadkami Spinozy i bezwiednie nuci stare chasydzkie melodie. Czyta Dostojewskiego i studiuje „Kabałę", aż oba dzieła zaczynają współbrzmieć i dopełniać się. Zdecydowanie opowiada się za wolnością poszukiwań i odrzuca żądanie ortodoksów, by odwieczne pytania oddać pod boską jurysdykcję. Zarazem jednak wie, że choć świeccy filozofowie są głębocy aż do upojenia, nie potrafią odpowiedzieć na podstawowe pytania".

Laureat Nagrody Nobla za rok 1978, jeden z ostatnich dzisiaj na świecie pisarzy tworzący w języku jidisz.

Urodził się w Polsce, w Radzyminie pod Warszawą w 1904 roku; do dziś dnia mówi poprawnie po polsku, swoje szkice, felietony i opowiadania nowojorskie podpisywał pseudonimem Warshavsky.

W jego ortodoksyjnej, biednej rodzinie żydowskiej dziadek i ojciec byli rabinami, matka — córką rabina; dzieci nie miały zabawek, bawiły się książkami ojca, a były to wyłącznie książki religijne. W roku 1908 rodzina Singerów zamieszkała w Warszawie, w żydowskiej dzielnicy przy ulicy Krochmalnej, tak dokładnie potem opisanej. W 1918 roku bieda wygnała ich do Biłgoraja, do dziadka. Po wojnie wrócili na Krochmalną.

Singer odebrał tradycyjne wychowanie: chodził do chederu, później do słynnej warszawskiej szkoły rabinów. Pierwszą świecką książkę przeczytał w wieku 10 lat i była to „Zbrodnia i kara". Nie poszedł śladami ojców. W seminarium rabinicznym wytrzymał tylko rok i uciekł do Biłgoraja a potem do Dzikowa. Zafascynowany zbuntowanym bratem, publicystą i pisarzem żyjącym w środowisku artystycznym bohemy, wrócił do Warszawy i przyjął pracę korepetytora w „Literarisze Bletter". Tam też w roku 1925 ukazało się jego debiutanckie opowiadanie. W roku 1934 Singer wydał swą pierwszą powieść „Szatan w Goraju".

W Warszawie prowadził urozmaicone życie: zajmowały go liczne romanse, dysputy w Klubie Żydowskich Pisarzy, przyjaźnie z kabalistami i mistycznymi poetami. Pisze, tłumaczy na jidisz Hamsuna, Zweiga, Remarque'a, „Czarodziejską Górę" Manna.

W roku 1934 rozstał się z żoną i dzieckiem, którzy wyjechali do Związku Radzieckiego. Rok później, w przeczuciu zbliżającej się wojny sam opuszcza kraj. W Polsce pozostała matka i brat; oboje umarli w Kazachstanie w 1940 roku.

Singer osiedla się w Nowym Jorku. Przez wiele lat pracuje w żydowskim piśmie jako dziennikarz, drukując w nim także swe nowele i — w odcinkach — powieści. Jego następna książka wychodzi dopiero w 1950 roku („Family Moskat"). Pierwsze opowiadanie w języku angielskim to „Gimpel głupek" (1953, Dialog 1979 nr 3) przełożony przez samego Saula Bellowa. Był to początek wielkiej kariery literackiej I. B. Singera.

W Polsce ukazały się trzy powieści: „Dwór" (1967, pol. wyd. 1983 tłum. Irena Wyrzykowska), „Sztukmistrz z Lublina" (1969, pol. wyd. 1983 tłum. Zofia Szerer), „Spuścizna" (1969, pol. wyd. 1983 tłum. Irena Wyrzykowska) oraz zbiór opowiadań „Magiczna moc" (1983 tłum. Paweł Śpiewak).

„Różniłem się od innych".

Różniłem się od innych. Byłem rudy, nosiłem papiloty we włosach, miałem niebieskie oczy i jasną cerę. Mówiłem jidisz nie po warszawsku lecz akcentem prowincjonalnym, bo moi rodzice urodzili się poza stolicą. Nosiłem długi chałat do kostek. Wyglądałem bardzo po chasydzku. Moi mali koledzy kpili ze mnie. Raz matka przyszła do mnie do chederu [1]). Ona również nosiła się inaczej: miała perukę i suknię z długimi rękawami, tak ubierały się żony rabinów. Miałem wtedy sześć lat. Przyniosła mi talerz zupy. Inne matki tego nie robiły. Była to pierwsza katastrofa. Gdy zabrałem się do jedzenia powiedziała: „Uważaj, nie pobrudź chałatu" i dała mi po łapach. Nazywała mnie przy tym „mój mały". Gdy odeszła, moi koledzy rzucili się na mnie jak wilki...

„Mówić tylko o tym, co dobrze znam".

Do trzydziestego roku życia mieszkałem w Polsce. Trzydzieści pierwszych lat życia to najważniejsze lata w życiu pisarza, być może najważniejsze w życiu każdego człowieka. Czuję się ciągle bardzo silnie związany z Polską i jej kulturą. Pisałem również o Ameryce, ale kiedy mówię w moich książkach o Ameryce, mówię o ludziach, którzy przybyli z Polski, którzy mieszkali w Lublinie, Warszawie lub w przedwojennych polskich sztetl [2]). Przyjąłem zasadę, by mówić tylko o tym, co dobrze znam.

„Nie trzeba wyrzekać się swoich korzeni".

Kiedy przybyłem do Ameryki, uważano ją jeszcze za swoisty tygiel, w którym wszyscy przybysze mają zapomnieć o swoim pochodzeniu, języku, kulturze. Dzięki Bogu, na przestrzeni ostatnich 40 lat okazało się, iż pamięć swoich korzeni, swojej kultury nie przynosi wcale krajowi ujmy. Nie trzeba zaprzeczać swego żydowskiego, włoskiego czy irlandzkiego pochodzenia. Będąc tym, czym się jest, można jednocześnie być dobrym Amerykaninem. Innymi słowy przybyliśmy tu nie żeby wszystko zapomnieć, lecz aby móc wszystko pamiętać.

---

[1]) szkoła
[2]) miesteczko

W REPERTUARZE TEATRU:

Stanisław Ignacy Witkiewicz
NIEPODLEGŁOŚĆ TRÓJKĄTÓW
prem. 20.II.1986

Aleksander Fredro
GWAŁTU, CO SIĘ DZIEJE!
prem. 22.XI.1985

Roman Brandstaetter
KRÓL I AKTOR
prem. 14.IX.1985

Gabriela Zapolska
MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
prem. 20.IV.1985

Lucy Maud Montgomery
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA
prem. 19.V.1974

W przygotowaniu:

Sofokles
ANTYGONA

DYREKTOR TEATRU — ANDRZEJ ZIĘBIŃSKI
KIEROWNIK LITERACKI-JAROSŁAW SZYMKIEWICZ
ZASTĘPCA DYREKTORA — TADEUSZ WIECZOREK

Kierownik widowni — Halina Antoszewicz. Kierownik techniczny: Anna Księżopolska. Główny elektryk. Janusz Mańczak. Kierownik pracowni krawieckiej damskiej — Janina Piskorz, krawieckiej męskiej — Mieczysław Puchalski, stolarskiej — Marek Czarnecki, modelatorskiej — Witold Wirchanowski, perukarskiej — Aleksander Tasakowski.

Bilety sprzedają z miesięcznym wyprzedzeniem: kasa Teatru Popularnego w Warszawie ul. Szwedzka 2/4 codziennie oprócz niedziel od godz. 11.00 tel. 19-23-66 i 19-32-89 wew. 12 oraz Kasy Teatralne Al. Jerozolimskie 25 tel. 21-93-83 w godz. 10.00—17.00. Dojazd do Teatru: tramwaj nr 4, autobusy: 180, 119, 120, 320.

Redakcja programu: Elżbieta Kisielewska

Źródła tekstów: „Les Nouvelles Littéraires" 12—19.X.1978 (przedruk w: „Literatura na Świecie" 1979 nr 4 przekł. Halina Duma), „Le Monde" (przedruk w: „Polityka" 1982 nr 40), „U.S. News and World Report" (przedruk w: „Kultura" 1978 nr 51 przekł. Lucyna Gołębiowska), „Tygodnik Powszechny" 1979 nr 3 (wywiad Jakuba Święcickiego), „Literatura na Świecie" 1979 nr 12 (Paweł Śpiewak „Rozmowy z I. B. Singerem").

Cena 13 zł

OSWG, z. 218/86, n. 4.000. P-12.

„Każdy, kto się zastanawia, musi być wewnętrznie podzielony".

Każdy z nas składa się z miłości i walki, z wiary i powątpiewania. Uważam, że każdy, kto się zastanawia, musi być wewnętrznie podzielony. Między uczucie i inteligencję. Między to, co robi, a co mógłby robić. Między znane sobie tradycje i nowe odkrycia.
Istotą literatury jest wojna między emocjami a intelektem, między śmiercią a życiem. Gdy literatura staje się zbyt intelektualna, gdy zaczyna ignorować namiętności, emocje, wówczas staje się jałowa, głupia i w gruncie rzeczy bez treści.
Takie mam życie: cierpienie i niepowodzenia, ale jednocześnie tworzenie i satysfakcja. Osoby wrażliwe są zarazem zmysłowe płciowo. Zaś płeć jest niewidocznie związana z duchowością. Ciało i duch to dwie strony tej samej rzeczywistości. Udane napisane opowiadanie łączy pożądanie ciała i pragnienie duchowe.

„Otoczeni jesteśmy przez siły, których nie znamy".

Wierzę, że otoczeni jesteśmy przez siły, których nie znamy. Nazywam je siłami nadprzyrodzonymi. W rzeczywistości mogą stanowić składową przyrody. Telepatia, przeczucia, jasnowidztwo należą do tych właśnie sił. Działamy zgodnie z nimi jednocześnie nic o nich nie wiedząc. Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek będziemy dysponowali naukowym potwierdzeniem ich istnienia.

„Nie chcę pisać wyłącznie dla krytyków, wolę prostotę".

Dobry pisarz winien za wszelką cenę dążyć do przejrzystości. Jeżeli jest bardzo, bardzo wrażliwy, być może przyjdzie mu mówić o rzeczach nie dla wszystkich zrozumiałych. Mimo to wielcy pisarze są o wiele bardziej klarowni niż ci, którzy usiłują osiągnąć głębię stosując paradoksy czy też długie zdania. Nie wierzę w podobne metody. Nie chcę pisać wyłącznie dla krytyków i im podobnych, wolę prostotę. Zakładam, że czytelnik jest równie inteligentny jak ja, czasem nawet inteligentniejszy.

„Piszę nie tylko dla ludzi mojego pokolenia i mojego kraju".

Wszystkie moje książki zostały przetłumaczone na angielski i dzięki temu młodzież ma do nich dostęp. Niektóre przełożono również na francuski, włoski, szwedzki, na jakieś 15 lub 16 języków. Japończycy na przykład przetłumaczyli wszystkie. Zastanowiałem się przy tej okazji, które z problemów chasydzkich pojawiających się w mojej twórczości Japończyk jest w stanie zrozumieć. Ale czyż ja sam nie byłem wstrząśnięty lekturą „Zbrodni i kary", kiedy to mając 10 lat czytałem ją w Warszawie, a o życiu wiedziałem tyle, ile dowiedziałem się w szkole? Nie ma powodów, dla których Turek lub Japończyk nie miałby zrozumieć tego, co piszę. Nie wolno nie doceniać czytelników. Inaczej mówiąc piszę nie tylko dla ludzi mojego pokolenia i mojego kraju.

„Dobry pisarz musi jednocześnie bawić i uczyć".

Kiedy czytamy jakąś opowieść, to bawi nas ona, jeśli jest dobra. Ale dostrzegamy również, że zawiera wiele informacji. Oczywiście, w ten sposób nie uzyskujemy poznania naukowego, ale dowiadujemy się czegoś więcej o istocie ludzkiej, jej charakterze, pragnieniach, namiętnościach. Krótko mówiąc, dobry pisarz musi jednocześnie bawić i uczyć. Jeśli nie potrafi bawić, staje się nauczycielem, pisarzem dydaktycznym, jeśli tylko bawi, również nie będzie wielkim pisarzem. W wielkich powieściach zawarta jest zawsze pewna ilość informacji. Flaubert, dla którego mam najwyższy podziw, jest moim zdaniem wzorem pisarza, który potrafi jednocześnie bawić i informować.

„Literatura jest pamięcią ludzkości".

Dopóki nie było fotografii oraz zapisu dźwięku, przeszłość człowieka ożywiała jedynie literatura. Jest ona pamięcią ludzkości. Oczywiście podobną funkcję spełnia historia. Tylko że w książce historycznej nie ma autentycznego obrazu wydarzeń. W literaturze znajdują odbicia ludzkie zachowania, wygląd. Literatura, jeżeli jest dobra, stanowi wzbogaconą historię.

„Literatura może otworzyć nowe horyzonty i nowe perspektywy".

Chodzi mi o otwarcie na emocje. Są one tak ważne w życiu, że rysują perspektywy ważniejsze niż idee. Tołstoj i Dostojewski nie stworzyli nowej filozofii, tylko odsłaniali nieznane przestrzenie uczuciowe. I to trwa dalej. Sto lat temu nikt nie ośmieliłby się pisać o sprawach seksualnych tak, jak obecnie. Fakt, że literatura pozbyła się zakazów, jest w moim przekonaniu postępem równie zasadniczym, jak odkrycia w psychologii i socjologii. Prawdziwym tematem literatury jest indywidualność człowieka oraz jego uczuć — co w praktyce oznacza to samo.

Człowiek dzisiejszy jest neurastenicznym rozbitkiem, rodzi się rozbitkiem i okoliczności życia pogłębiają jego rozbicie. Jego niepokój powiększa jeszcze fakt utraty wiary w Boga, brak widoków na przyszłość, poczucie, że ma się tylko krótkie życie przed sobą i przepadnie się na zawsze. Człowiek współczesny skazany jest, by koncentrować się na małych sprawach osobistych. Paraliżuje go lęk bezradności.

„To dobrze, że ludzie mają różne korzenie, to jest podstawą ludzkiej kultury".

Ludzie w moich książkach mają dwie różne kultury, kulturę polską i kulturę żydowską. To są fakty. Nie można pisać, jak powinno być, ale jak było. A fakty były mniej więcej takie, jak je opisywałem. Ale nie sądzę, aby te bariery stanowiły tragedię. To dobrze, że ludzie mają rozmaite kultury. Nie jest tragedią, że jeden człowiek myśli takimi pojęciami, a drugi — innymi. To tworzy indywidualność. Dobrze, że ludzie mają różne korzenie; to podstawa ludzkiej kultury. Gdyby wszyscy byli tacy sami, byłoby bardzo monotonnie, nie byłoby warto żyć.

Urodziłem się w Polsce, piszę o Polsce. Nigdy nie wypierałem się, nie negowałem moich korzeni, te korzenie są tam. I mam nadzieję, że oni, Polacy chrześcijanie i Żydzi w Polsce będą dalej walczyli przeciw wszystkiemu, co by zagrażało polskiej kulturze. I że będą opierać się asymilacji. Tak jak nie chcę, by Żydzi stawali się chrześcijanami, tak też nie chcę, by inni mieli się zmieniać. Myślę, że winniśmy kontynuować, rozwijać naszą historię i naszą kulturę ile tylko jest w naszej mocy; my wszyscy, Żydzi czy nie-Żydzi, potrzebujemy korzeni.

ICYK MANGER

Tak rzekł czeladnik krawiecki Note Manger do poety

Oczami zamkniętymi
Wyczuwasz bliskie morze.
Rozedrganymi dłońmi
Rym łatwiej schwytać możesz.
Złotego pawia w locie
Poznajesz, choć się zmniejsza,
Bo piękniej jest tęsknocie,
Gdy jest już — nietutejsza.
Złotego pawia w locie
Gdy kończy się już droga,
Gdyś klęknął, to wiesz lepiej,
Jaka jest miara Boga.
Wszechmocny Bóg jest wielki
Jak ongiś, nie inaczej,
Nie że w niebiosach huczy,
Lecz że w dolinie płacze.
Szczęśliwy, kogo lament
Bożego płaczu dobiegł.
A przeznaczone było
Słyszeć go właśnie tobie.
I wtedy w serce twoje
Łza jedna spadła boska
I bólem twym i cudem
Rozkwitła w twoich piosnkach.

tłumaczył Jerzy Ficowski